

Stosunek młodych niedoszłych samobójców do religii

ADAM CZABAŃSKI

Już od wczesnego średniowiecza w myśli chrześcijańskiej ukształtowała się surowa ocena samobójstwa. Po raz pierwszy oficjalnie potępiono samobójstwo na synodzie w Arles w 452 roku a potwierdzono postanowieniami synodów w Orleanie w 533 roku i w Nimes w 1248 roku, kiedy to odmówiono samobójcom prawa pogrzebu w poświęconej ziemi. Zakazano także odprawiania uroczystych mszy św. w ich intencji¹.

Także najwięksi filozofowie chrześcijańscy – św. Augustyn i św. Tomasz z Akwinu, potępiali zjawisko samobójstw. Sobór Watykański II nie poruszał w ogóle kwestii ziemskich kar za samobójstwo, uznając jednak, że jest ono *sprzeczne z czią należną Stwórcy*². Współcześnie Kościół Katolicki potępia zjawisko samobójstwa, natomiast nie potępia samych samobójców, ponieważ uznaje pewną ich niepoczytalność w momencie targnięcia się na swoje życie. W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* zawarte jest sformułowanie, że *ciężkie zaburzenia psychiczne, strach lub poważna obawa przed próbą, cierpieniem lub torturami mogą zmniejszyć odpowiedzialność samobójcy. Nie powinno się tracić nadziei dotyczącej wiecznego zbawienia osób, które odebrały sobie życie*³.

¹ N. Tetaz, *Warto żyć*, Warszawa 1976, ss. 13-14; G. Williams, *Świętość życia a prawo karne*, Warszawa 1960, ss. 246-249.

² *Gaudium et spes*, W: *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty i deklaracje*, Poznań 1968, ss. 557-558.

³ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, s. 518.

Prowadzone jesienią 1994 roku badania postaw młodzieży poznańskich szkół średnich wobec samobójstwa, poruszały również problematykę zgodności tego zjawiska z ich zasadami moralnymi a także ustalały opinie młodzieży na temat – czy samobójca obraża Boga poprzez swój czyn? Stwierdzono, że samobójstwo jest zgodne z zasadami moralnymi u co piątego badanego młodego człowieka w wieku 18-19 lat. Zdecydowana większość zarówno chłopców jak i dziewcząt w wieku 15-19 lat (około 75%) określała zachowania suicydalne jako sprzeczne z ich zasadami moralnymi. Niemal co piąty badany (17,8%) twierdził, że samobójca nie obraża Boga poprzez swój czyn. Podobna liczebnie grupa młodzieży nie potrafiła wypowiedzieć się na ten temat. Wyniki badań pozwalają mimo to przyjąć, że ujęcie samobójstwa w kategoriach grzechu, nie jest powszechne wśród współczesnej polskiej młodzieży⁴.

Badania prowadzone między innymi nad grupą młodzieży w wieku 14-19 lat po próbach samobójczych pozwoliły ustalić, że przeważali respondenci wierzący w Boga i praktykujący. Jako wierzących i praktykujących określiło siebie 72,8% badanych. Ogółem 37% praktykowało systematycznie a 35,8% nieregularnie. Niepraktykujących, ale wierzących było 9,8%. Około 12% respondentów uznało siebie za niewierzących a pozostali stwierdzili, że co prawda wierzą w Boga, lecz nie wyznają żadnej z istniejących religii⁵. Podstawową niedoskonałością tych badań było dokonywanie wywiadów z niedoszłymi samobójcami bezpośrednio po zamachu, a więc nie uwzględniono perspektywy długoterminowej. Na podstawie tych badań nic nie możemy wnioskować o religijności młodocianych samobójców w okresie poprzedzającym próbę samobójczą i w momencie zamachu autodestrukcyjnego. Dążenie do uzyskania pełnego oglądu odniesień młodzieży dokonującej prób samobójczych do Boga i religii, wymagało przeprowadzenia badań uwzględniających trzy okresy rozwoju ich refleksji religijnej: okresu presuicydalnego, okresu przygotowań do zamachu i momentu próby autodestrukcji, okresu postsuicydalnego.

W okresie od kwietnia do czerwca 1998 roku w ramach badań biograficznych prowadzono wywiady z niedoszłymi samobójcami w wieku 15-20 lat, uwzględniające poruszane w niniejszym artykule zagadnienia. W analizie biografii tej młodzieży zwracano uwagę na dokonujące się przemiany (bądź brak przemian) ich postaw wobec Boga i religii. W wyniku przeprowadzonych wywiadów zdołano ustalić typologię postaw młodych niedoszłych samobójców wobec wartości transcendentalnych:

⁴ A. C z a b a ń s k i, *Młodzież wobec samobójstwa*, Poznań 1997, ss. 83-92.

⁵ K. R o s a, *Próby samobójcze*, Łódź 1996, ss. 28-29.

- Postawa objawiająca się niezmienną obojętnością religijną. Większość badanych zarówno w okresie presuicydalnym jak i w okresie postsuicydalnym nie korzystało z sakramentów świętych oraz nie uczestniczyło w niedzielnej mszy św.

O ile jednak w okresie poprzedzającym zamach autodestrukcyjny nie rozwijali refleksji nad zagadnieniami transcendentalnymi, o tyle po próbie samobójczej uznawali istnienie Boga, lecz nie przyjmowali żadnych zasad religijnych. W zasadzie nadal zachowywali obojętność religijną.

Mozna powiedzieć, że wiem, że Bóg istnieje. Reszta to są bajki. Fascynuje mnie postać Szatana /.../ Do kościoła chodzę rzadko kiedy. Rodzice teraz mi mówią – jak chcesz iść do kościoła to idź, jak nie chcesz to nie idź. (Chłopiec 18 lat)

- Postawa, która wyraża się poprzez obojętność religijną w okresie presuicydalnym i pod wpływem doświadczenia próby autodestrukcji ulega przemianie w zwiększone zainteresowanie wartościami transcendentalnymi.

U tych ludzi obserwuje się początek rozwoju religijności spontanicznej.

Ja zrobiłam to przez moją matkę. Strasznie się ze sobą kłócimy. Ona mnie niszczy (...) Jedna nauczycielka – osoba głęboko wierząca, spytała mnie, czy nie spróbowałabym się modlić za swoją matkę. Nie mogę. Ale czasami modłę się tak ogólnie. W autobusie ... Nie wiedziałam jak zacząć rozmowę z Bogiem, więc mówiłam wszystko. Nie modliłam się o nic konkretnie. Raz przechodziłam z koleżanką koło kościoła i sama zaproponowałam żeby tam wejść. W ciszy modliłam się i prosiłam Boga, że jeśli jest, to niech sprawi abym zdała trudny sprawdzian z informatyki. Byłam zupełnie nie przygotowana ... Coś w tym jest, bo zdałam. (Dziewczyna 18 lat)

Przedtem, zanim próbowałem się zabić, regularnie chodziłem do kościoła. U nas w każdą niedzielę była odprawiana taka msza św. Młodzieżowa z muzyką, śpiewem, ale ja chodziłem na mszę św. wieczorną. Zawsze siedziałem gdzieś w kącie i spałem. Nic do mnie nie docierało i ja tego nie przeżywałem jakoś tak szczególnie (...) Wtedy gdy się trulem w ogóle nie myślałem o Bogu. Myślę, że wówczas nie wierzyłem w jego istnienie, bo w przeciwnym razie nie zrobiłbym tego ... (...) Gdy wróciłem odratowany ze szpitala, przez jakiś czas trwałem jeszcze w takiej duchowej pustce, ale któregoś dnia odczułem wewnętrzną potrzebę pójścia do kościoła. Dobre dwa miesiące dzień w dzień bywałem w kościele na mszy św. albo tylko na chwilę przed lekcjami, żeby się pomodlić. I to wszystko wy pływało ze mnie, z mojej potrzeby. Teraz w soboty i niedziele pracuję zawodowo, więc nie mogę regularnie chodzić do kościoła. Nie mam też aż takiej potrzeby. Ale wiem, że w tych sprawach po próbie zabicia się zmieniłem swoje natrzenie (Chłopiec 19 lat)

- Postawa religijności z obowiązku w okresie poprzedzającym próbę samobójczą (ograniczone do minimum korzystanie z sakramentów świętych i uczestniczenie w niedzielnych mszach św.). Ulega ona transformacji po zamachu autodestrukcyjnym w fascynację zagadnieniami związanymi z sacrum. Staje się to impulsem do rozwoju religijności spontanicznej.

Kiedyś chodziłam do kościoła tylko z przymusu. Przez dwa miesiące byłam w Odnowie w Duchu św., ale to mi nie odpowiadało. Ludzie tam byli jacyś tacy nawiedzeni. Dopiero teraz mogę powiedzieć, że wierzę głęboko. Zaczęłam normalnie chodzić do kościoła i teraz czuję, że jestem naprawdę wierząca. (Dziewczyna 17 lat)

Zanotowano kilka przypadków, gdy młodzi ludzie zanim próbowali popełnić samobójstwo, zaangażowani byli w działalność różnych ruchów katolickich, jak na przykład w Odnowę w Duchu św. Jednak celem udziału w tej działalności nie było rozwijanie własnej religijności, lecz nawiązywanie nowych przyjaźni i próba odnalezienia jakichś autorytetów moralnych. Deprywacja autorytetów (*znaczących innych*) była głównym motorem ich uczestnictwa w tych organizacjach religijnych.

Retrospektywne wypowiedzi młodych niedoszłych samobójców pozwalają stwierdzić, że w ich własnym odczuciu było to pozbawione głębszej religijnej refleksji.

Cieszyłam się z tego, że mogłam przychodzić do mojej wspólnoty. No i wyjazdy młodzieżowe w ramach tych wspólnot. Jestem w tej wspólnocie trzy lata (...) Teraz każdy z tej wspólnoty się obwinia, że jednak coś mógł zrobić. Ale ogólnie te osoby z tego duszpasterstwa są naprawdę super. Wiem, że mogłabym na nich polegać, ale wtedy nie poszłam do nich, nie porozmawiałam. Nie miałam aż takiego zaufania (...) Po próbie samobójstwa poszłam, poszłam do księdza z mojego duszpasterstwa. I też z nim o wszystkim porozmawiałam. I tak bardzo mi pomógł zrozumieć wiele rzeczy i teraz rozumiałam, że to była głupota, że to nie jest żadne rozwiązanie problemu. (Dziewczyna 18 lat)

Niedoszli młodzi samobójcy inicjujący własny rozwój religijności spontanicznej, to znaczy wynikającej nie tylko z *automatycznie* zinternalizowanych zasad religijnych, ale i z własnych przemyśleń, znajdują się w fazie dokonywania się katharsis duszy.

Hipotezę o występowaniu takiego zjawiska postawił jako pierwszy Brunon Hołyst⁶.

Młodzież ta starała się aktywnie zmienić swoje dotychczasowe życie, nawiązać pozytywne relacje z otoczeniem społecznym, a także pogłębiała swoje zainteresowanie Bogiem i religią.

⁶ B. Hołyst, *Przywrócenie życia*, Warszawa 1991.

W momencie zamachu samobójczego niemal wszyscy badani w ogóle nie myśleli o Bogu i o religii. Najprawdopodobniej wynika to z faktu szczególnego rozpowszechnienia wśród młodzieży w wieku 15-20 lat – prób samobójczych o charakterze demonstracyjnym. Celem tych zachowań suicydalnych nie jest śmierć.

Młodzież przeżywająca okres dojrzewania, nie posiadająca doświadczeń życiowych w radzeniu sobie z problemami, wyczulona na ułożenie z rodzicami relacji nacechowanych wzajemną miłością i akceptacją, z braku znajomości innych metod wywarcia wpływu na zmianę sytuacji, podejmuje tak liczne próby samobójcze. Można więc przyjąć, że próby samobójcze tego rodzaju są zjawiskiem typowym dla młodzieży dorastającej. Jeśli jednak próba samobójcza niczego nie zmienia w wadliwych relacjach z rodzicami i znaczącymi innymi, to wówczas dochodzi do wyuczenia młodego człowieka negatywnego ustosunkowania się do siebie i w konsekwencji rozwija się zaburzona osobowość neurotyczna. Osoby z wyuczonym negatywnym obrazem siebie często podejmują skuteczne próby samobójcze. W okresie wczesnej młodości (15-20 lat) młodzież wierzy jeszcze w możliwość poprawy relacji z rodzicami i całym otoczeniem społecznym. Z biegiem czasu w wyniku nieudanych prób młody człowiek wyucza się negatywnego obrazu siebie, a później ten brak samoakceptacji wywołuje autoagresję. Z tych być może powodów obserwuje się znaczny wzrost samobójstw zakończonych śmiercią wśród osób powyżej dwudziestego roku życia.

Badania biograficzne nad młodzieżą po próbach autodestrukcyjnych wykazały, że zaledwie jedna osoba w momencie przygotowywania zamachu na swoje życie i podczas samej próby samobójczej, odnosiła swoją refleksję do tego, co ją spotka po *tamtej stronie*.

Ja się czułam jakbym była, nie wiem, jak bym była ... Jakby cała ziemia to było piekło. Nie wiedziałam co mam ze sobą zrobić. Jakoś tu nie pasowałam i w ogóle. Stwierdziłam, że może po drugiej stronie będzie lepiej. (Dziewczyna 17 lat)

Wśród niedoszłych samobójców dominuje grupa młodzieży, która odczuwa obojętność religijną w sytuacji postsuicydalnej. Wielu spośród nich słucha muzyki z przekazami satanistycznymi. Oni są szczególnie zagrożeni powtórzeniem zachowań suicydalnych. Przykładów zanotowano więcej, jednak szczególnie dobitnie zostało to przedstawione w następującej wypowiedzi:

Często słucham takiego psychotransu (muzyka techno), także takie transe z przekazami satanistycznymi, na przykład zespół „Apstein”, „Black Sabbath”, „Ozzy Osbourn”. (...) Rozmawiałem z koleżanką, ale ja w to nie wierzę, że podczas słuchania muzyki trans mają wpływ złe duchy. Ja w to nie wierzę, ale ... Można powiedzieć zdarzyło mi się kilka razy, że słucham tej

muzyki i mam ochotę wziąć toporek czy tasak, lecieć na miasto i kroić ludzi. Czasami słyszę jakby mi coś mówiło co mam robić. Taka muzyka raz działa na moją agresję, innym razem chciałbym się zabić. Czasami zdarza się, że czuję kompletną pustkę. To jest najprzyjemniejszy stan. Czuję się jakbym był gdzieś zawieszony w chmurach. (Chłopiec 18 lat)

Podczas badań religijności niedoszłych samobójców stwierdzono zdumiewająco dokładną synchronizację zamachu samobójczego z kryzysem wiary.

Zdołano ustalić, że zarówno osoby obojętne religijnie jak i te religijne z obowiązku, przeżywały w momencie zamachu autodestrukcyjnego silną depryzację autorytetów. W swych ziemskich kalkulacjach nie uwzględniali poszukiwań Boga pograżając się w rozczarowaniu spowodowanym niepowodzeniami w odnalezieniu autorytetu wśród członków swojego otoczenia społecznego. O ile wśród młodzieży religijnej z obowiązku kryzys wiary objawił się w sytuacji bezpośrednio poprzedzającej zamach suicydalny, o tyle wśród młodzieży obojętnej religijnie kryzys ten nastąpił nieco wcześniej (najczęściej około 14-15 roku życia). Jednak w sytuacji poprzedzającej próbę samobójczą szczególnie pogłębiało się owo odejście od zainteresowania zagadnieniami transcendentnymi.

Rozpowszechniona wśród młodzieży po próbach samobójczych – obojętność religijna spowodowana jest typem środowiska rodzinnego z którego się wywodzi.

Badania W. Nizel-Simińskiej dowiodły, że ponad połowa młodych samobójców pochodziła z rodzin spatologizowanych (alkoholizm, awantury, przemoc fizyczna)⁷.

Na podstawie analiz biografii niedoszłych samobójców można stwierdzić, że istnieją jednak cztery zasadnicze typy środowisk rodzinnych, z których pochodzą młodzi samobójcy:

- rodziny ubogie, gdzie któryś z rodziców lub obydwójce nie posiadają pracy i występują tu różne formy patologii społecznej (alkoholizm, działalność przestępcza, awantury etc). Występuje też pewna odmiana tego typu – rodziny średnio zamożne, w których jeden z rodziców jest alkoholikiem.
- rodziny niepełne, głównie z powodu rozvodu rodziców. Dominują tu rodziny matek samotnie wychowujących dzieci.
- rodziny zrekonstruowane (lub rekonstruowane).
- rodziny zamożne, w których rodzice angażują się w pracę zawodową kosztem kontaktów z dziećmi.

We wszystkich tych środowiskach rodzinnych uwidacznia się ów pośredni wpływ zmiany społecznej (poziom makrostrukturalny) na zachowania samobój-

⁷ W. Nizel-Simińska, *Próby samobójcze dzieci i młodzieży na terenie Łodzi*. „Zdrowie Psychiczne”, 1972, nr 1-2.

cze młodzieży. Zarówno w ubogiej spatologizowanej rodzinie, jak i w rodzinie, gdzie rodzice zajmują się niemal wyłącznie zdobywaniem dóbr materialnych – pojawia się problem nie zaspokojenia najważniejszych potrzeb dla młodego, dorastającego człowieka – potrzeb emocjonalno-ekspresyjnych. Te potrzeby powinny być zaspokajane również podczas spełniania przez rodzinę funkcji religijnej. To się jednak nie dzieje w większości rodzin młodzieży próbującej w przeszłości popełnić samobójstwo.

Młodzież po próbach samobójczych odczuwa duchową pustkę i poszukuje oparcia w otoczeniu społecznym. Jest to odpowiedni moment na działanie dla wielu stowarzyszeń katolickich, które oprócz celów religijnych realizowałyby również cele terapeutyczne. Jeśli nie uczynią tego one, to wówczas młodzież ta bardzo łatwo może stać się ofiarą różnorodnych sekt. Pisał o tym już G. Uzan, twierdząc, że większość nieletnich samobójców pochodzi z rodzin rozbitych. Młodzież odrzucając modele moralne dorosłych popada z czasem w lęk wobec społeczeństwa. Pragnienie ucieczki prowadzi do *podróży* narkotycznych, ale i do nieporadnego szukania inspiracji w pewnych filozofach orientalnych⁸. Szczególnie ważne jest więc zaangażowanie się w działania terapeutyczne duchowieństwa. Księża stając się autorytetami (*znaczącymi innymi*) dla zagrożonej samobójstwami młodzieży mogliby skutecznie nadrabiać zaległości środowisk rodzinnych tych osób w zaspokajaniu ich potrzeb emocjonalno-ekspresyjnych.

Na konferencji poświęconej problematyce samobójstw w Tel Avivie w 1995 roku amerykański badacz przedstawił stwierdzenie, które może być mottem wszystkich badań nad samobójstwem: *Samobójstwom można zapobiegać. Róbmy coś*⁹.

⁸ G. Uzan, *Samobójstwa młodzieży*, „Zdrowie Psychiczne”, 1972 nr 1-2.

⁹ K. Krysińska, *Sprawozdanie z konferencji „Understanding Youth Suicide: A Meeting of Differing Perspectives*, Tel Aviv, 30.08. – 01.09.1995, „Człowiek i Społeczeństwo”, tom XV, Poznań 1997, s. 116.